

Centralny Szlak Rowerowy Rostocza, Etap II, część 2: Bełżec – Hrebenne

**Bełżec –Lubycza Królewska – Teniatyska – Hrebenne (20 km), lub
Lubycza – Siedliska – Hrebenne (28 km)**

wiosna 2005 i wiosna 2007 r.

Info

Etap II szlaku wyznakowano na przełomie 2004 i 2005 r. Na odcinku Lubycza Królewska – Hrebenne pierwotnie jego trasa prowadziła przez Teniatyska, a więc jedynie skrajem Rostocza Południowego. W 2007 r. przygotowano ciekawszy, ale i trudniejszy, przebieg szlaku wiodący przez bukowe lasy góry Siedliska.

Całość znakowana jest kolorem *czerwonym*. Warto wspomnieć, że przebieg całej trasy zaznaczono na specjalnych mapach, przygotowanych przez wydawnictwo „Kartpol” i sieć „CartoMedia”. Ukazały się one w serii: „Szlaki rowerowe Regionu Lubelskiego”. Polecam zestaw zawierający wszystkie arkusze, w tym poprawioną wersję omawianego tu odcinka Bełżec – Hrebenne i proponowaną trasę: Hrebenne – Lwów).

Trasa

I.

To była druga część rajdu prowadzącego Centralnym Szlakiem Rowerowym z Suśca.

Zaczynamy nieopodal stacji **PKP Bełżec**. Trasa przebiega nieco na pń.-wsch. od niej, za torami. Mijamy kolejową bocznice, za nią, po lewej, spory fragment ewidentnie kolejowego nasypu. Niewykluczone, że to fragment torowiska dawnej wąskotorówki prowadzącej stąd w kierunku Tomaszowa Lubelskiego, muszę to zbadać w przyszłości. Dalej robi się płasko. Wstecz widać wprawdzie Goraje, ale z dużej odległości.

Na trasie **Szalenik** i już **Lubycza Królewska**. Do miejscowości wjeżdżam nieopodal zalewu. Zaglądam do centrum, kupuję colę i siadam przy jednym ze stolików. Przede mną widok na krajową „17-tkę”, jakoś wyjątkowo dzisiaj pustą.

Dalszy fragment trasy rowerowej, w jej pierwotnej wersji, pokrywa się z *niebieskim* szlakiem pieszym. Za Lubyczą las. Na tym odcinku warto po lewej odnaleźć ciekawe wzgórze, przysiółek wsi **Teniatyska**. Na nim znajdują się pozostałości po drewnianej **cerkwi grekokatolickiej** pw. św. Dymitra, zbudowanej w 1754 r. (pierwsza cerkiew stanęła tu już w 1578 r.). Stojącą nieopodal niej niegdyś dzwonnicy przeniesiono na cmentarz w Lubyczy Królewskiej.

Postój przy drewnianej dzwonnicy w **Mostach Małych**. Tyle pozostało po cerkwi zbudowanej w 1917 r. Na pld. od szlaku, za Sołokiją, pod lasem, cmentarz grekokatolicki, tam też groby żołnierzy radzieckich z 1940 r.

Teraz wzrokowa kontemplacja rozrzuconych wśród pól betonowych schrony bojowych z tzw. „linii Mołotowa”.

Mijam stację PKP **Hrebenne**. Koniec szlaku niemal 2 km dalej, przy wzgórzu cerkiewnym. Na jego szczycie zobaczyć można jedną z najciekawszych i najstarszych drewnianych cerkwi na Rostoczu. Zbudowano ją pw. św. Mikołaja najprawdopodobniej w 1697 r. (inni podają datę 1685, a w starszych publikacjach 1600 r.) i przebudowano w 1797 r. To miejsce magiczne, no ale tutaj z dzwonnicy (z XVIII w.) pozdrawiają aniołki (zdjęcie na następnej stronie).



Hrebenne - aniołki na dzwonnicy przy cerkwi

Ze wzgórza widok na pobliski kompleks stawów. Mam jeszcze godzinę czasu. Ponieważ droga krajowa nr 17 dalej wygląda na dość pustą, decyduję się jechać nią z powrotem do Lubyczy. Ciekawostką na „17-tce” były porzucone na poboczu plastikowe butelki po litrowym piwie „Oboloń”. Ciekawostka polegała na tym, że zalegały one po jednej sztuce, gdzieś tak co 500 metrów, aż do Lubyczy. Ktoś musiał szybko pić. Po drodze też zdecydowanie bardziej znacząca ciekawostka – murowana kapliczka w **Potokach**.

W **Lubyczy** siadam na pustym peronie i czekam na powrotny pociąg „Roztocze z Rawy Ruskiej do Lublina i Warszawy”.

II.

W 2007 r. wyznakowano alternatywną wersję szlaku na odcinku Lubycza – Hrebenne. Dojazd także pociągiem „Roztocze”, który w międzyczasie zmienił znacząco relację (z Warszawa – Rawa Ruska na Zamość – Wrocław, aby kilka lat później ulec likwidacji). Tym razem wsiadałem w Sułcu (w pobliskiej Rybnicy była moja baza na kilka przyjemnych sierpniowych dni). W Bełczu spotkanie z „Ruckusem” z GTR. Jedziemy do Siedlisk, „zaatakować” szlak od tej właśnie strony.

Siedliska są ciekawe same w sobie, koniecznie trzeba poznać tu ścieżkę dydaktyczną „skamieniałych drzew”, zatrzymać się przy kaplicy postawionej nad źródłkami, zobaczyć cerkiew i kościół, a także zwiedzić lokalne muzeum. Tym razem jednak udaliśmy się prosto do lasu. Odnaleźliśmy tam znaki lokalnej ścieżki rowerowej, która w dużej mierze pokrywa się z naszym szlakiem (choć są wyjątki, znakowana jest *biało-czerwonymi* kwadratami). Droga niegdyś kamienista, obecnie została wyasfaltowana.



A las dookoła taki.



Najciekawsze miejsce na tym odcinku szlaku to okolice dawnej osady Horaj. Nieopodal zarośnięty kamieniołom, a wszędzie dookoła buczyna karpacka.



Z czasem opuszczamy szosę. Ten odcinek będzie dość trudny, pojawią się bowiem piachy. Poza tym mapa szlaku odbiega tu znacząco od rzeczywistości, trzeba uważać. Docieramy do skraju wsi **Potoki**. Tu w lewo, do niewielkiego lasu. Uwaga! Przerwa w znakowaniu. Nasza droga wprowadza w ogrodzenie, trzeba cofnąć się nieco i skręcić w dróżkę przecinającą lasek. Potem jedziemy wzdłuż niego w lewo i dalej za główną drogą przez pola. Widać stąd pierwszą na Roztoczu elektrownię wiatrową.



Ilość wiatraków później uległa zwiększeniu.

Docieramy do kamiennej drogi i skręcamy w prawo. Przed nami zabudowania osady **Dęby**. Niebawem zaczyna się asfalt, którym zjeżdżamy już prosto do Lubyczy. Po lewej, wśród pól, liczne betonowe schrony bojowe Linii Mołotowa. Przekraczamy krajową „17-tkę”.

Przed nami stacja PKP **Lubycza Królewska**. Stąd zabierze nas z powrotem pociąg. „Ruckus” wysiada w Bełżcu, a ja pojedę do Długiego Kąta na jeszcze jeden popołudniowy rajdzik prowadzący lasami do Suśca.

/C/ Copyright by Artur Pawłowski. Wszelkie prawa zastrzeżone.

W przypadku cytowania tekstów i kopiowania zdjęć proszę podać źródło (strona Roztocze Polskie i Ukraińskie, roztocze.pollub.pl).